

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

2017

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

"That load of Jews is finally dead." Extermination of Jews as presented in 1942 letters of German soldiers

Marcin Zaremba
Instytut Historyczny, Uniwersytet Warszawski; Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk

mzar@isppan.waw.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0001-5036-1793

DOI: https://doi.org/10.32927/zzsim.733
Strony/Pages: 472-486

CC BY

OPEN ACCESS

Marcin Zaremba

„Ta cała banda żydowska zdechła nareszcie". Eksterminacja Żydów w listach żołnierzy niemieckich z 1942 r.

Poznanie i przeanalizowanie opinii „zwyczajnych Niemców" o „ostatecznym rozwiązaniu" to zadanie trudne. Na przeszkodzie stoi brak dostatecznej liczby źródeł pozwalających poznać nam autentyczne poglądy, które nie mogły być swobodnie wypowiadane publicznie, jeśli odbiegały od oficjalnego stanowiska reżimu. Nie chodzi jedynie o nieobecność wolnych mediów, wyrażających niezależne sądy i oceny, czy o brak ośrodków badania opinii publicznej. Chodzi o zamykający usta strach – najlepszy budulec przystosowania. Sama wojna skłaniała – zresztą nie tylko Niemców – do ucieczki w prywatność, unikania deklaracji politycznych, w tym także wypowiedzi na temat Żydów. „Niemota ubezwłasnowolnionych" – określił Marcin Kula kondycję ludzi w systemie komunistycznym[1]. Badacz opinii społecznej w Trzeciej Rzeszy natrafia na podobne zjawisko.

Pojawia się też jeszcze inny problem ściśle związany ze „sprawą żydowską". Wybitny badacz zagadnienia Ian Kershaw zwrócił uwagę na jej szczątkową obecność w sporządzanych przez różne agendy reżimu nazistowskiego raportach o nastrojach panujących w społeczeństwie niemieckim[2]. Materiał źródłowy – i to kolejna trudność – nie pozwala na wskazanie poglądów dominujących. Dawno podważona została opinia, że Niemcy nie mieli pojęcia o dokonywanej eksterminacji. Niemniej pytanie „ile wiedzieli?" ciągle pozostaje aktualne. Podobnie jak inne: co o okropnościach, do których doszło na okupowanych obszarach Polski i Związku Radzieckiego, wiedzieli alianci zachodni? Jaka była ich wiedza o Zagładzie? Istnieje jedno źródło, które może pomóc znaleźć odpowiedź na te pytania.

Odkąd Ortwin Buchenbender i Reinhold Sterz opublikowali w 1983 r. książkę poświęconą listom żołnierzy Wehrmachtu, wiedzieliśmy, jak cenne może to być

[1] Marcin Kula, *Niemota ubezwłasnowolnionych*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2002, nr 1, s. 55–72.

[2] Ian Kershaw, *Hitler, Niemcy i ostateczne rozwiązanie*, tłum. Robert Bartołd, Poznań: Rebis, 2010, s. 289.

źródło do poznania opinii i emocji[3]. W następnych latach ukazały się kolejne, podobne opracowania bazujące na materiale listowym[4]. Żywy i czasami zaskakujący wgląd w mentalność niemieckich żołnierzy przyniosły odkryte w 2001 r. przez Sönke Neitzel stenogramy z rozmów jeńców niemieckich, potajemnie nagranych przez brytyjskie i amerykańskie służby wywiadowcze. W książce, napisanej wspólnie z Haraldem Welzerem – psychologiem społecznym, autorzy omawiają różne aspekty doświadczenia wojennego, skupiając się na rekonstrukcji psychologii więźniów. Osobny rozdział poświęcony został ich nastawieniu wobec Żydów[5]. Również niedawno opublikowane zostały list niemieckiego nauczyciela, który w czasie wojny służył w batalionie rezerwowym w Polsce i Rosji[6]. Jednak mało kto wie, że w Warszawie w Archiwum Akt Nowych zachował się pokaźny zespół prowadzonej przez Niemców prywatnej korespondencji przychwyconej przez polskie podziemie.

Od 1941 r. wywiad Okręgu Warszawskiego Związku Walki Zbrojnej (od lutego 1942 r. Armii Krajowej) przechwytywał listy pisane przez niemieckich szeregowców, oficerów i urzędników (także policjantów) do rodzin, jak też listy wysyłane z Niemiec do przyjaciół i krewnych na froncie. Sieć agentów w urzędach pocztowych przejmowała je, otwierała, fotografowała, po czym przesyłała adresatom z możliwie jak najmniejszym opóźnieniem, aby uniknąć wykrycia ingerencji. Początkowo w ciągu miesiąca przechwytywano do 2 tys. listów. W 1942 r. ta liczba zwiększyła się do ponad 6 tys.[7] Kopie listów trafiały do grupy zakonspirowanych tłumaczy, którzy przygotowywali z nich wyciągi, cytując czasami tylko pojedyncze zdania, czasami niemal całą treść. Praca nad listami na tym się nie kończyła. Surowy jeszcze materiał wywiadowczy był następnie opracowywany przez różne komórki Biura Studiów Wojskowych Oddziału II Komendy Głównej ZWZ-AK. W referatach przygotowywano raporty cząstkowe, które następnie przesyłano szefowi Biura Studiów Wojskowych. On nadawał im formę syntetycznego meldunku wywiadowczego o sytuacji militarnej. Niekiedy dołączano doń załączniki, np. mapy, plany instalacji wojskowych, i wówczas całość mikrofilmowano, po czym wysyłano pocztą kurierską do Londynu, gdzie były tłumaczone na angielski[8].

---

[3] Ortwin Buchenbender, Reinhold Sterz, *Das andere Gesicht des Krieges. Deutsche Feldpostbriefe 1939–1945*, München: C.H. Beck, 1983.

[4] Między innymi Veit Didczuneit, Jens Ebert, Thomas Jander, *Schreiben im Krieg – Schreiben vom Krieg: Feldpost im Zeitalter der Weltkriege*, Essen: Klartex, 2011.

[5] Harold Welzer, Sönke Neitzel, *Soldaten. On Fighting, Killing and Dying. The Secret Second World War. Tapes of German Pows*, New York: Alfred A. Knopf, 2012.

[6] *Reluctant Accomplice: A Wehrmacht Soldier's Letters from the Eastern Front*, red. Konrad H. Jaraush, Princeton–Oxford: Princeton University Press, 2011.

[7] Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), AK, 203/I-18, Meldunek nr 122 [listy pochodziły z przełomu marca i kwietnia 1942 r.], k. 177.

[8] Więcej na temat „technologii" powstawania meldunków i struktury Biura Studiów Wojskowych: Ziemowit Chomiczewski, *Pion studialny Oddziału II Komendy Głównej ZWZ-AK*

Meldunki miesięczne składały się z trzech części. Pierwsza poświęcona była sprawom *stricte* wojskowym: niemieckie siły lądowe, lotnictwo, marynarka wojenna. Druga część zawierała informacje gospodarcze. Trzecią, zatytułowaną „Nastroje", przygotowywało Biuro Studiów Propagandy i Nastrojów. Składała się na nią analiza psychospołeczna tego, co zwykło się nazywać żołnierskim morale. Oceniano więc intensywność wiary w zwycięstwo, zwracano uwagę na poglądy żołnierzy i oficerów, ich oceny dotyczące sytuacji na froncie, emocje, odczucia i reakcje. W meldunku z lutego 1942 r. napisano między innymi: „Okrucieństwo stało się dla wielu przyzwyczajeniem" – co dokumentowano listem niemieckiego podoficera – „To jest wspaniała rzecz powiesić takiego draba. W ostatnich dniach miałem często tę przyjemność. W kraju nazwano by nas bandą bandytów […], ale nie trzeba się nam dziwić i trzeba nas zrozumieć. Straciliśmy nerwy, przestaliśmy być ludźmi. Temu, co tu wyczyniamy, nie można się dziwić. Nie mamy litości, bo i nad nami nie mają litości"[9]. W części trzeciej meldunków opisywano nastroje nie tylko w armii, lecz także wśród niemieckich cywilów, choćby ich reakcje na bombardowania alianckie, na przykład: „Ogólną ocenę nastrojów w Rzeszy można by wciąż jeszcze – bez obawy popełnienia większej pomyłki – ująć następująco: ogólna bierność i rezygnacja"[10].

Wzmianki o losie Polaków i Żydów pojawiały się w meldunkach rzadko, zwykle jako ilustracja postaw i stanu emocjonalnego żołnierzy niemieckich. Dokumentacją zbrodni na ludności cywilnej zajmował się Departament Informacji i Prasy Delegatury RP, który sporządzał specjalne raporty na ten temat, zatytułowane Pro Memoria[11]. Przypomnijmy: one również trafiały do Londynu.

Trudno powiedzieć, jaki procent danych zawartych w meldunkach pochodził z listów. Armia Krajowa miała rozbudowaną siatkę wywiadowczą, a sporządzający meldunki nie zawsze podawali, skąd czerpią informacje. Nie budzi jednak wątpliwości fakt, że dla wywiadu wojskowego listy stanowiły źródło pierwszorzędne. Wykorzystywano je głównie w dwóch celach. Po pierwsze, do określenia ruchów wojsk niemieckich, kierunków uderzenia, dyslokacji oddziałów itp. Po wtóre, służyły do przygotowania ostatniej części meldunków poświęconej nastrojom. Z listów wybierano samą esencję, na ogół streszczając ich zawartość. Na przykład w meldunku z września 1941 r. czytamy: „Najpoważniejszym źródłem są listy żołnierzy do rodzin pisane z różnych odcinków frontu w ciągu lipca–sierpnia i początków września. Znamy odpisy około 200 takich listów. Uderza w nich zupełny brak fanfaronady i brak entuzjazmu. Listy «patriotyczne» są rzadkie".

1939–1944. Zarys historii [w:] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, red. Władysław Bułhak, Warszawa: IPN, 2008, s. 78–113.

[9] AAN, AK, 203/I-18, Meldunek nr 110, k. 45.

[10] *Ibidem*, k. 51.

[11] *Pro Memoria (1941–1944). Raporty Departamentu Informacji Delegatury Rządu na Kraj o zbrodniach na narodzie polskim*, wybór i oprac. Janusz Gmitruk, Arkadiusz Indraszczyk, Adam Koseski, Warszawa–Pułtusk: Aspra-JR, 2004/2005.

Prawdopodobnie większość meldunków wywiadowczych podziemia została w Anglii po wojnie zniszczona. W każdym razie historycy angielscy nie sięgnęli po to źródło, badając nastroje w armii i społeczeństwie niemieckim[12]. Także w Polsce nikt nie podjął się analizy tego zagadnienia z wykorzystaniem w tym celu przechowywanych w AAN materiałów wywiadu.

By zilustrować, jak cenne mogą się okazać meldunki miesięczne do badania postaw i opinii „zwyczajnych Niemców" wobec Zagłady, przytoczę trzy przykłady. Pierwszy to jedno zdanie z meldunku nr 76 d/8/41: „Zanotowano parę objawów komunistycznych wśród wojskowych, a szukanie kontaktu z miejscowymi komunistami stwierdza też duży odsetek komunistów w jednym z oddziałów organizacji Todta, którzy utrzymują kontakt z Żydami"[13].

Drugi przykład to fragment komentarza do listu, który ze względu na jego drastyczność przygotowujący meldunek oficerowie zacytowali niemal w całości: „Do informacji o bestialskim traktowaniu ich [jeńców sowieckich – M.Z.] przez wartowników przybył dokument w postaci listu od żołnierza z oddziału wartowniczego w nieoznaczonym obozie. List ten, pełny całkowitego niezrozumienia faktu, że jeńcy są głodni, i pogardy dla bolszewików, zasługuje na zacytowanie w całości. «Mam z kolegami założyć obóz dla jeńców. W ciągu 2 dni otrzymaliśmy ich 10 tys., możesz sobie wyobrazić, co się działo tutaj. Ta banda była wynędzniała, wygłodzona. Niedawno przedtem mieliśmy inny transport. To dopiero była rozjuszona dzicz. Pewnego wieczoru ta horda próbowała zdobyć kuchnię, podpalili nawet budynek. Nie poszczęściło się im, gdyż 6 z nich musiało za to zapłacić życiem. Przy sprzątaniu gruzów tego domu dostali bicie. Wieczorem [po] wypędzaniu ich drugie bicie, tak że od tego czasu odechciało się im takich ekscesów. Najgorsi są azjaci. To naród samych zbrodniarzy. Nie uwierzycie, co się tu dzieje. Kto nie ma z tym styczności, może ogłosić nas za wariatów. W pierwszych dniach musieliśmy do nich dość często strzelać. Jak który z nich padł, nim przestał się ruszać, rzucali się na niego, zabierając wszystko, co miał, choć sami to posiadali, ale nie ma w tych opisach nic zmyślonego. Dwukrotnie raz po raz mieliśmy takie wypadki, że zjedli trupa. Kiedyś nawet któregoś zamordowali i pożarli po kawałku. To dzicz, zgraja nie do nasycenia i nie do wychowania. Wszystko trzeba z nimi robić siłą. Co by się stało z naszymi miastami i z naszymi kobietami, gdyby tej hordzie udało się wtargnąć do Niemiec. Szczęście, że nasz wódz w mądrym przewidywaniu wszystkiemu zapobiegł»"[14].

Trzeci przykład, być może najbardziej zaskakujący, jest streszczeniem nieznanego dokumentu oficera niemieckiej żandarmerii, prawdopodobnie z końca

[12] Pomijam bardzo cenne opracowanie, ale jednak o charakterze bardzo ogólnym: *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej. Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji historycznej*, t. 1, oprac. Tadeusz Dubicki, Daria Nałęcz, Tessa Stirling, Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, 2004.

[13] AAN, AK, 203/I-16, k. 54–55.

[14] AAN, AK, 203/I-16, Meldunek nr 81, 29 X 1941 r., k. 228–229.

1941 r., o wyrokach śmierci wydanych na żołnierzach, którzy odmówili wykonania rozkazu udziału w egzekucji Żydów. „Na Ukrainie w szeregu wypadków żołnierze odmówili posłuszeństwa przy masowych egzekucjach Żydów. Nie pomogły kary śmierci dla opornych, poszczególne dowództwa były zmuszane do rezygnacji z dalszych egzekucji (relacja oficera żandarmerii prowadzącego dochodzenie w tych sprawach)”[15].

Ugruntowana w literaturze przedmiotu lista odpowiedzi na fundamentalne pytanie, dlaczego „zwyczajni Niemcy” dopuszczali się masowych zbrodni, nie zawiera punktu wskazującego na motyw strachu przed konsekwencjami niewykonania rozkazu. Większość autorów podkreśla, że członkowie Einsatzgruppen, batalionów policji czy żołnierze Wehrmachtu zawsze mogli odmówić uczestnictwa w egzekucji ludności cywilnej bez groźby poważniejszych konsekwencji służbowych. Podczas procesów sądowych zbrodniarzy hitlerowskich, jakie toczyły się w Niemczech w latach sześćdziesiątych, mimo rozlicznych poszukiwań archiwalnych nie udało się potwierdzić linii obrony, która utrzymywała, że za niewykonanie rozkazu groziła śmierć. Czy dotychczasowe wyjaśnienia i interpretacje mogą ulec przynajmniej częściowej zmianie w świetle przytoczonych dwóch zdań? Czy do wzmiankowanej listy trzeba będzie dodać punkt o strachu przed karą śmierci za niewykonanie rozkazu? Za wcześnie na odpowiedź. Skazani żołnierze mogli mieć na koncie także inne akty niesubordynacji: próbę dezercji, kradzież, kłótnie z przełożonym, bójki etc., które nagromadzone, mogły być rzeczywistym powodem postawienia ich przed plutonem egzekucyjnym. Nie możemy też wykluczyć niestarannego tłumaczenia listu żandarma niemieckiego. Historia wywiadu dostarcza wielu przykładów błędnych ocen i analiz. Warto jednak podkreślić, że meldunki nosiły często podpis „Kaliny”, czyli generała Stefana Roweckiego, dowódcy AK, co wskazuje na to, że musiały być przygotowywane przez najlepszych analityków wojskowych, z najwyższą starannością możliwą w ówczesnych warunkach.

Zadaniem niniejszego tekstu nie jest jednak analiza efektów działań polskiego wywiadu, lecz prezentacja nieznanych listów żołnierzy niemieckich na temat Zagłady. W AAN zachowała się bowiem nie tylko część miesięcznych meldunków Biura Studiów Wojskowych, ale i materiał wyjściowy, który posłużył do ich powstania: wyciągi z listów[16]. Prawdopodobnie nie były one przesyłane do Anglii w formie załączników, na co mogą wskazywać pozostawione uwagi tłumaczy i fotografów.

Zachowało się kilka teczek, które gromadzą w sumie tłumaczenie kilkuset fragmentów listów. Większość została wysłana z frontu wschodniego bądź jego zaplecza w 1942 r. Pisane pod Moskwą czy Stalingradem stanowią nieocenione źródło informacji o ówczesnych postawach, sposobie myślenia, mentalności,

[15] AAN, AK, 203/I-16, Meldunek nr 100, 31 I 1942 r., k. 391–392.

[16] Pierwsza, skrótowa ich prezentacja: Jerzy Kochanowski, Marcin Zaremba, *„Każdemu w łeb, wesoła robota”*, „Polityka” 2004, nr 51.

skuteczności (i nieskuteczności) propagandy. Mówią o nadziejach i pogłębiających się nastrojach pesymizmu, trudach frontowego życia: rosyjskim błocie i dokuczliwych mrozach, zmęczeniu i pragnieniu ucieczki z piekła wojny na Wschodzie.

Dalej publikujemy tylko te listy – niewielki procent całości – które dotyczą Polski oraz ludności żydowskiej. Część z piszących do krewnych bądź znajomych nie kryła się z faktem, że uczestniczyła w zbrodniach: rozstrzeliwaniu partyzantów, mordowaniu Żydów, likwidacji gett. Mimo że o brutalizacji drugiej wojny światowej wiemy już dużo, lektura tych listów jest nadal wstrząsająca. Są przerażającym świadectwem tym bardziej, że w ich autorach widać „zwykłych ludzi". Użycie przez nich klisz językowych zaczerpniętych z propagandy antysemickiej dowodzi jej głębokiej nieuświadomionej internalizacji. Mordowanie Żydów jest tutaj częścią wielkiego planu zapanowania nad światem. Ale eksterminacja Żydów nie dla wszystkich piszących była celem samym w sobie, powiedzmy, wartością autoteliczną. Nierzadko na drugim planie kryła się chęć wzbogacenia. Fotograf pracujący dla polskiego podziemia na jednym z wyciągów, zawierających między innymi listy z Brześcia Litewskiego, pozostawił notatkę: „Materiał z Brześcia Litewskiego zawiera korespondencję oddziałów policyjnych, likwidujących Żydów w getcie. Można z listów wywnioskować, że pierwszym zajęciem po mordowaniu Żydów jest kradzież na wielką skalę, zdobyte zaś w ten sposób przedmioty przesyłane są do domów, do Reichu".

Nie wszyscy jednak żołnierze posługiwali się w listach – jakbyśmy dziś powiedzieli – mową nienawiści, nie wszyscy chwalili się rodzinom swoimi grabieżami. Część zachowała ludzkie uczucia, z empatią i współczuciem odnosząc się do cierpiących i mordowanych Żydów. „A przecież i to są ludzie" – napisał o Polakach i Żydach kapral pochodzący z Saksonii. Między tymi skrajnymi postawami istniał też środek – autorzy piszący językiem beznamiętnym, pozbawionym emocji, obojętni świadkowie. Przypominali podróżników, którzy relacjonują mijane osobliwości. Nie ma wątpliwości, że żołnierze, a także pozostawieni w kraju członkowie ich rodzin wiedzieli o tym, co się dzieje na Wschodzie. Nie można jednak na podstawie tego materiału dowieść cechującego naród niemiecki zdaniem Daniela Jonaha Goldhagena „eliminacjonistycznego antysemityzmu", ukierunkowanego na eliminację Żydów i uwarunkowanego niemal genetycznie. Widać raczej stopniowe zarażanie się okrucieństwem, tym łatwiejsze i szybsze, że dotyczyło ludzi mających doświadczenie frontu wschodniego.

W cytowanych dokumentach poprawiono błędne nazwy ulic i miejscowości. Rozwinięte zostały stopnie wojskowe, poprawiono interpunkcję. Ujednolicono zapis daty i jej miejsce w nagłówku. Uwagi w nawiasach ukośnych // pochodzą od tłumacza, uwagi w nawiasach kwadratowych – od autora opracowania[17].

[17] Za pomoc w rozszyfrowaniu skrótów, błędnie zapisanych nazwisk i miejscowości dziękuję Robertowi Brierowi i Stephanowi Lehnstaedtowi z Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie.

Użyte stopnie wojskowe Wehrmachtu i SS:
Soldat – szeregowy,
Gefreiter – kapral,
Obergefreiter – starszy kapral,
Unteroffizier – plutonowy,
Oberleutnant – porucznik,
Schütze (Waffen-SS) – szeregowy SS,
Unterscharführer SS – plutonowy SS,
Hauptscharführer SS – sierżant sztabowy SS.

1

Unteroffizier Köhler do G. Köhler, Bayreuth, Hoffman von Fallersleben Straße 32, 12 września 1942
Znajdujemy się 15 km za frontem. Słyszeliśmy, jak lotnicy gospodarują w Nürnberg. Żona kolegi pisała, żeby we wszystko, co opowiadają, nie wierzyć, że nie było tak źle [przy] Gutenbergerstr 13, walili, ale nie zawsze celnie, mam nadzieję, że to właśnie Bayreuth ominą, tam nie ma przecież specjalnie ważnych obiektów wojskowych. Naprawdę ciężkie chwile przechodzą północne i zachodnie miasta niemieckie. Ale przyjdzie rewanż i to 10-krotny, tak jak powiedział nasz Führer: jak skończymy z Rosją, to Anglia pójdzie pod nóż. Führer powiedział: nie obawiajcie się, pójdziemy. Nie przypuszczają ci untermenschen, że mogą bezkarnie prowadzić wojnę przeciw niewinnym dzieciom i kobietom. Wszystko będzie pomszczone, zwycięstwo będzie po naszej stronie, choćby nie wiem, co wycinali.

Źródło: AAN, AK, 203/III-98, k. 11.

2

Sold[a]t Erich Lemke do Jos. Lemke, Berlin, 1 maja 1942
Większe miasta, jak Baranowicze, Łochowicze, Słuck, Bobrujsk, są b[ardzo] zniszczone, są dzielnice, gdzie nawet jednego domu nie ma… Żydzi, którzy tu pozostali, noszą 2 gwiazdy na ubraniach, jedną z przodu, drugą na plecach, jak u nas Polacy. [Od grudnia 1939 r. Polacy mieszkający w Rzeszy byli zobowiązani do noszenia łaty z literą P].

Źródło: AAN, AK, 203/III-98, k. 49.

3

Gefreiter H. Hirschnik do B. Hirschnik, Obs. Eberhach b/Radenburg Sachsen[18], 25/26 września 1942

[18] Prawdopodobnie chodziło o Ebersbach niedaleko Radeburga w Saksonii.

Coraz gorsze jedzenie, którego z każdym dniem coraz mniej, wykazuje, że już niczego nie ma. Papierosów otrzymuje po 3 dziennie. Tutaj w Polsce w Sokolnie /?/[19] usuwa się wszystkich żydów, a tych, którzy się ukryli, tych się zastrzela i wrzuca do grobu masowego. Chwycono się takiego środka, że jeżeli polak poszedł do getta żydowskiego lub się go tam spostrzeże, to się go tam też zastrzeli, a żydzi mają ciągle jeszcze kosztowności. A Polacy trzymają się z żydami. A przecież i to są ludzie. Czas, by już się wojna skończyła.

Źródło: AAN, AK, 203/III-98, k. 145.

4

Gefreiter H. Hirschnik do A. Werner, Neuhof über Moritzburg, Sachsen, 25/26 września 1942
Służba w 6 kompanii to jedno oszustwo. Papierosów otrzymujemy dziennie po 3, a resztę musimy kupować w kantynie, gdzie także już żadnych nie ma. Tak samo jest z jedzeniem: panowie biorą sobie najlepsze, a my dostajemy resztę, to, co zostanie. Podczas jazdy naszej kompanii ustrzeliliśmy kilku partyzantów. W Sokolnie spędzono żydów do dwóch pociągów kolejowych, a po tym zagazowano i spalono. Tu [w] Sokolnie już żydów nie ma; to robi policja polska i żandarmeria. Nie macie pojęcia, co tutaj się dzieje, co to za g… I to rodziny leżały po drodze i na szosach, a bydło zabierano i zabijano. Dla Polaków wywieszono ogłoszenie, że kto pójdzie do żydów, tego się zastrzeli. A żydzi mają jeszcze kosztowności. W takich wypadkach strzelania wojsko nie bierze udziału. Poza tym nie byłoby w stanie wykończyć taką robotę i musiałoby żądać posiłków. Mieliśmy nadzieję, że to się wnet skończy, gdyż mamy tego wszyscy dość i trwa już za długo.

Źródło: AAN, AK, 203/III-98, k. 145–146.

5

Soldat Hans Lustig – Hauptgestüt, Janów Podlaski Post [poczta] Biała Podlaska, do M. Lustig, Frankfurt nad Odrą, Cottbuserstraße 7II, 23/25 września 1942
Dziś odbyło się w Janowie wypędzanie żydów. 5000 mieszkańców miał Janów, z tego 3000 żydów. Ale Gubernatorstwo ma być z żydów oczyszczone i od 1.10 stać się ojczyzną /Heimat/. 3 wagony otwarte kolejki wąskotorowej naładowano i odwieziono; potem była długa kolumna pieszo i szereg wozów /Panjewagen/ były pełne rupieci, łóżek itp. Kobiety z dzieckiem w żywocie i nad żywotem stare baby, mężczyźni, wszystko razem przy spazmatycznym krzyku i płaczu. 2 kobiety dawały podczas marszu dzieciom piersi, do wagonu wrzucono ludzi do góry

[19] Znak zapytania pochodzi od ówczesnego tłumacza listu. Nie ma takiej miejscowości, być może chodzi o Sokołów Podlaski, skąd w dniach 22–23 września 1942 r. Niemcy wywieźli około 6 tys. Żydów do Treblinki.

nogami, a jest to jednak na 1 m wysoko, a zajezdni kolejowej nie ma; jeden pchał drugiego, straszny krzyk i straszny obrazek. Jutro ma być dalszy ciąg, a oni już będą wiedzieć, że za 14 dni nie będą już przy życiu[20]. Wówczas polacy będą mieć więcej do jedzenia i będzie też taniej.

Źródło: AAN, AK, 203/III-98, k. 161.

6

R.W. Vendt, 7 /Pol. Regt. 23, G.G. Kielce. Nadawca zaznaczył, że list idzie przez „SS Feldpost". Do Unteroffizier Fritza Hienitsch, Porgau, Fort Zinn /Personel/. List pisany z Opoczna, 6 października 1942
…Poczta tu idzie bardzo długo, bo od kilku tygodni nie jestem już w Kielcach, lecz w polskim zbójeckim miasteczku Opoczno. Przydzielono nas tu do „plutonu myśliwego" /Jagdzug/ i mamy w tej nędznej okolicy zaprowadzić porządek, co wcale nie jest takie proste, gdyż są to przeważnie bandy od 12 do 30 ludzi, którzy bezwzględnie nie mają najgorszej broni, tak że nie obywa się bez ofiar, a nawet poległych z naszej strony. Te bandy są tak bezczelne, że napadają nawet na placówki wojskowe /Diensstellen der Wehrmacht/ i zestrzeliwują je z ich posterunków. Jesteśmy więc dniem i nocą zajęci szukaniem, jednego dnia tu, drugiego gdzie indziej, ale z wyników jesteśmy poniekąd zadowoleni. Walki są ciężkie, bo oni nie mają nic do stracenia. A do band dochodzi teraz jeszcze ruch powstańczy /2-front/, przeważnie polscy oficerowie. /Podkreślenie tłum./ … Jak długo będziemy tu jeszcze polować na zbójów, nie wiadomo, bo jak tu kilku ustrzelimy, to zaraz są nowi z Warszawy.

Źródło: AAN, AK, 203/III-98, k. 196.

7

Oberleutnant F. Frannek, Komandeur für Urlaubsuberwachung do żony Renaty, Białystok, 30 października 1942
Wiesz, z kim robię tu interesy? Z jednym żydem z getta, i to przez żydowską dziewczynę /dalej coś niewyraźnego/. Tutaj jest się bardzo skłonnym do szacherki.

Źródło: AAN, AK, 203/III-99, k. 22.

[20] W 1938 r. w Janowie Podlaskim mieszkało 4010 mieszkańców, z czego prawie połowa to Żydzi. 8 X 1939 r. kilkuset z nich uciekło wraz z wycofującą się za Bug Armią Czerwoną, która zajęła miejscowość na mocy paktu Ribbentrop–Mołotow. W dniach 23–24 IX 1942 r. większość przebywających w getcie Żydów wywieziono do getta w Białej Podlaskiej, a stamtąd do getta w Międzyrzecu Podlaskim. Stamtąd zaś między 6 a 9 października deportowano ich do obozu zagłady w Treblince.

8

Willy Schneider[21] Schutzkomando do Familie Anton Hmenfeld [?], Köln-Ehrenfeld, Gutenbergerstr 13, 12 listopada 1942
Przed paru tygodniami zostali tu Żydzi posłani na łono Abrahama. I ja odwiedziłem kilka razy getto. Możesz sobie żywo przedstawić, że nie było to bezowocne. Zabrałem duży kosz pełen bielizny i materiałów ubraniowych, które zabiorę ze sobą lub wam poślę.
Brak informacji, jakiej miejscowości dotyczy. [dopisek tłumacza]

Źródło: AAN, AK, 203/III-99, k. 40.

9

Otto Heid do Johann Mueller, Mińsk [Białoruski] Ostland, 12 listopada 1942
Tu skończyło się z wszystkimi Żydami[22], niektórych w nieludzki sposób zabijano, to są bohaterowie nad bezbronnymi kobietami i dziećmi. Takie postępowanie jest nieludzkie. Dzielnica żydowska jest wymarła i wygląda tam, jakby wojna przeszła /kultura XX wieku/.

Źródło: AAN, AK, 203/III-99, k. 41.

10

Unterscharführer SS P. Teith z Zeit beim Kommandantur der Sipo und SD Brest Litowsk – Aussenstelle an dem Herren Leiter u. Gefolgachafte d. Rpst. Saarbrücken I, 12 listopada 1942
Od czasu mego wyjazdu z Saarbrücken objąłem moje obowiązki już na trzecim miejscu. Walka z bandami niekiedy jest tak przyjemna jak na froncie, ale walczymy, dowodzą tego wpływające codziennie wiadomości. Od kilku dni mamy mrozy, a więc najlepszą okazję wytoczyć walkę bandom w bagnach Prypeci. Praca nasza na wschodzie jest tak różnorodna, że niektóre dni nie wiadomo zupełnie, od czego zacząć. Chwała Bogu, nie potrzeba tu żadnych St. G. B. /?/, kto dojrzał do dołu, ten musi do niego wejść. Z zakończeniem tutejszego żydostwa działalność band trochę ustała. Życzę każdemu koledze, by tu był w czasie oczyszczania

[21] Piosenkarz pochodzący z Kolonii, znany prawdopodobnie jeszcze przed wojną, ale przede wszystkim po jej zakończeniu.

[22] Jesienią 1941 r. w Mińsku mieszkało 75–80 tys. Żydów, z czego około 55 tys. miejscowych. Do 1943 r. Niemcy przeprowadzili kilka wielkich akcji likwidacyjnych z udziałem łotewskich, litewskich i ukraińskich oddziałów pomocniczych. Sprawcy wykorzystywali ruchome komory gazowe, większość ofiar jednak wywożono do obozu w Małym Trościeńcu i rozstrzeliwano. Ten sam los spotkał deportowanych do Mińska Żydów z Niemiec (m.in. z Hamburga) i Austrii. Ostatnia w okresie poprzedzającym napisanie tego listu nastąpiła pod koniec lipca – pochłonęła kilkanaście tysięcy ofiar. Ostateczna likwidacja została przeprowadzona w październiku 1943 r.

getta. Przeżyć tych nie można spisać na papieże [tak w oryginale]. Postacie, które ongiś i nasze miasta plugawiły. Praca ta w Brześciu i Mińsku sprawiła mi – nie myślcie sadystycznie – dużo radości.

Źródło: AAN, AK, 203/III-99, k. 42–43.

11

Anna Lassota, Gebietskomisariat Brest, do Obergefreiter Rudolfa do Poznania, 10 listopada 1942
Intymny list Polki do żołnierza niemieckiego. Między innymi zapytuje, czy to prawda, że z Polakami zamierzają to samo zrobić, co z Żydami. Prosi koniecznie o odpowiedź, gdyż w takim razie nie pozwoli się w taki sposób zgładzić i kupiłaby sobie trucizny.
Czy bliskiego stosunku tej Polki nie dałoby się w jaki sposób wykorzystać? [dopisek tłumacza]

Źródło: AAN, AK, 203/III-99, k. 41.

12

Hauptscharführer Emil Fritsch[23], SP i SD, Brześć Litewski, 11 listopada 1942
Praca moja polega na walce z bandytami i tępieniu Żydów, a więc ta sama praca co dotąd. Na tym polu dokonałem już dzisiaj /jestem tu blisko cztery miesiące/ niejednego. Nerwy moje ucierpiały znowu trochę, bo praca ta nerwy szarpie, ale musi być zrobiona.

Źródło: AAN, AK, 203/III-99, k. 43.

13

Paul Schneider do Gefreiter Karla Dorosh, Berlin, Brześć Litewski, 12 listopada 1942
A więc już przeszło 8 tygodni jestem żołnierzem, pierwsze wspomnienie minęło. Rekruckie ABC przyswaja się jako tako. Najpierw byłem w konnicy w Furstebnwalde/Spree. Stamtąd do Poznania, Gniezna i na wschód, w kierunku frontu…
[…]
U nas do niedawna wszystkie cięższe roboty były spełniane przez Żydów obojga płci. Obecnie nikt już nie pozostał przy życiu z 16 000[24]. W ciągu 2 nocy zostali wszyscy od najmniejszego dziecka /dalej nieczytelne/. W ulicach getta leżały

[23] Prawdopodobnie ten sam Emil Fritsch, który wziął udział w rozstrzelaniu 81 kobiet i 6 mężczyzn z obozu Hirzenhain w marcu 1945 r.

[24] 15 X 1942 r., w dniu rozpoczęcia akcji likwidacyjnej, w getcie w Brześciu przebywało prawie 17 tys. Żydów. W ciągu dwóch kolejnych dni 16 tys. zostało zamordowanych. Kilkuset, w tym starców i dzieci, zamordowano na terenie getta. Większość wysłano koleją do Bronnej

trupy stosami. Tak, kto ma miękkie serce i przykłada miary naszej wiary jak litość i miłosierdzie, ten popada w ciężki konflikt. Jesteśmy pośrodku straszliwego sądu, który Bóg zesłał na ludzkość szaloną i żyjącą w nienawiści. Gdybyśmy nie wiedzieli o obietnicy jego łaski, którą zsyła na tych, którzy od niego nie odstępują, można by wpaść w rozpacz.

Źródło: AAN, AK, 203/III-99, k. 56–57.

14

Schutz [prawdopodobnie Schütze SS] Almond Urlanber Sammelstelle Komp 6/ Brześć, do Marty Sutleben w Szczecinie, 21 listopada 1942
Jak wygląda obecnie sytuacja wojenna? Żeby się nam tylko udało wygrać wojnę; w przeciwnym razie lepiej kulkę w łeb, zaoszczędzi to przykrości na przyszłość. Mam szanse otrzymania pistoletu F65 – wtedy niech któryś z Polaków lub Rosjan spróbuje mnie zaatakować, nie będę miał litości. Żydów tu już nie ma, ani mężczyzn, ani kobiet, ani dzieci – nie żyją.

Źródło: AAN, AK, 203/III-99, k. 133.

15

Zgw. [Zeugwart? Zugführer?] Schmidt do Rudolf Schmidt, Wrocław 21 listopada 1942
Onegdaj żydzi się okopali, przypuszczają, że ich nie znajdziemy. Dziś ta sprawa została zlikwidowana, to w interesie każdego z nas, by sprawa żydowska przestała istnieć.

Źródło: AAN, AK, 203/III-99, k. 134.

16

Gefreiter Press do Anny Press Askeran b[ei] Fuchsberg, 21 listopada 1942
Wojna potrwa chyba jeszcze raz tak długo, gdyż dopóki choć jeden żyd będzie przy życiu, tak długo będzie wojna. Tu zrobili z nimi porządek 14 dni temu, rozstrzelano w samym Brześciu 1800 Żydów. Wiosną i ja będę brał udział w akcji; ten batalion brał już udział w pochodzie naprzód, a obecnie stanowi straż kolejową.

Źródło: AAN, AK, 203/III-99, k. 135.

17

Gefreiter Schäfer Urb. Sammel-komp[anie] 6 Brest a/Bug do G. Reuter, Nieder--Weisel Artp., 20/21 listopada1942

Góry nieopodal Berezy Kartuskiej, gdzie zostali zamordowani przez funkcjonariuszy niemieckiej policji.

Ciężkie będą walki w Afryce północnej. A więc nadeszły te chwile, o których wspominałaś, marny los prusaków, ale Führer nie pomoże [tak w oryginale, ale raczej powinno być pomoże], to pomazaniec Boży, on rozjaśni nam ciemności! W odpowiedniej chwili da odpowiedni rozkaz; trochę się boję, koledzy jeszcze więcej. Nadszedł czas, już biblia o nim wspomina, ale żydów trzeba wytępić na całym świecie. Niejeden nauczył się modlić i to go podtrzymuje, bo wojna prawdziwa dopiero się zaczyna.

Źródło: AAN, AK, 203/III-99, k. 136.

18

Gefreiter Theo Hubrig do Arno Hubrig, 24/25 listopada 1942
[…]
Tu mieści się olbrzymia wytwórnia czołgów. Panzerwerk obecnie, ma się rozumieć, zniszczone. Wspaniałe nowoczesne budynki stoją obok nędznych chat. Tak modernistycznych budowli nie znalazłbyś u nas. To tylko mózgi żydowskie mogły wykombinować coś podobnego. Moja bateria znów zmieniła pozycje o kilkadziesiąt km.

Źródło: AAN, AK, 203/III-99, k. 139.

19

Soldat Lehr do Sofie Lehr, Frankfurt, Zeil 38, 6/15 października 1942
O urlopie w tym roku nie ma co marzyć – w maju, czerwcu, przyszłym roku, to może… wszystkiemu winni żydzi. Tu unikają nas, jak tylko mogą, gdy słyszą nasze kroki, to schodzą na jezdnię, ściągając czapki. Z czasem to wszyscy tutaj znikną z horyzontu. Najwyższy czas skończyć z tymi wyrzutkami społeczeństwa. W odległości 30 km od Pińska zastrzeliliśmy 5000 takich typów. Musieli się rozebrać doszczętnie, obojętnie, czy kobiety, czy mężczyźni, po tym nastąpił ich koniec. Tak będzie z każdym. Nie będę ci więcej pisał i zatrzymaj to proszę dla siebie, ażeby nie rozniosło się, bo wiesz, co to może spowodować. Że u Was tyle alarmów i nalotów, o tym dowiaduję się z gazet. Na Twoje pytanie, czy nasze położenie jest gorsze od położenia innych żołnierzy – odpowiem ci tylko jedno: nieprzyjaciel, którego zwalczamy, jest niewidoczny, nie wiadomo, czy zaatakuje z przodu, czy z tyłu, lub też z obu boków naraz. Żołnierze natomiast mają wroga przed sobą i mogą go zobaczyć. Obecnie właśnie nasz batalion jest w akcji, polują na partyzantów, tkwiąc po kolana w błocie. Gdyby nas tu nie było, spłonęłoby nie jedno gospodarstwo. Chłopi wiedzą o tym i chcąc okazać wdzięczność, oddają nam do jedzenia wszystko, co mają.

Źródło: AAN, 203/III-100, k. 63.

20

F[eld] P[ost] Vetr. Gehilfe Boiek [?] nr 34448 do Roming, Berlin, Tempelhof, Goeringstr 3, 12 –14 listopada 1942
Żydów 17 000 wymordowano, to była heca, przyglądałem się z przyjemnością. Miasto jest dość ładne, dużo parków i zieleni. Założono tu dwa cmentarze dla naszych poległych bohaterów, powiększamy je z dnia na dzień. Cmentarze są tak piękne, że miałoby się ochotę spocząć tu na wieki, pomiędzy tymi bohaterami.

21

F[eld] P[ost] J. Kotli b[ei] Gebietskommisar Brest-Litowsk do Wffs. C. Kotli IV Inspektion O.A. Schule i Sohs. Truppen, Zoessen Kr. Flotow, 12–14 listopada 1942
Mamy sporo roboty z ghettem, kiedy to się skończy – nie wiadomo. Mam dla was piękne prezenty: kilka futer, ubranie, materiały itd. U nas 6 XI spadł śnieg, jest mroźno. Mówią, że do stycznia mają zaciągnąć rocznik 1901, może więc i mnie zmuszą do zabawy żołnierskiej.

22

F[eld] P[ost] Wacht. Hunwald nr 34446 do Fritza Bietena, 12–14 listopada 1942
Ta cała banda żydowska zdechła nareszcie. Zresztą nie było ich dużo, około 17 000. Najwyższy był już czas, żeby zlikwidować tę hołotę – sprowadziliby na pewno jeszcze niejedno nieszczęście. Partyzanci napocili się, albo pracują na innym odcinku, albo brak im amunicji. Wychodzimy w 6–8 ludzi, więc nie obawiaj się.

Źródło: AAN, AK, 203/III-102, k. 38.

Słowa kluczowe
Wehrmacht, listy żołnierzy o Zagładzie, Polska i front wschodni, wywiad AK

Abstract
The Home Army intelligence intercepted letters written by German officers and clerks to their families as well as those sent from Germany to friends and relatives on the front line. On the basis of that correspondence the Polish underground drafted special intelligence reports which were sent to London. The selection of letters devoted to the Holocaust presented in this article can make it easier to describe and understand the stances and opinions of "ordinary Germans" regarding the "final solution."

Key words
Wehrmacht, soldiers' letters about the Holocaust, Poland and the eastern front line, AK intelligence